WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr· 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 16. **Bochum, sobota, 10 lutego 1894.** Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Prosimy zapisywać

„Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ („Nauką Katolicką“) i „Zwierciadłem“ na miesiąc luty i marzec. Płaci się na te dwa miesiące **tylko 1 markę** a z odnoszeniem do domu 20 fen więcej.

Każdy nowy abonent. który nadeszle nam kwit pocztowy, otrzyma bezpłatnie początek powieści pod tyt.: „Matusina Pieszczotka“, oraz „Posłańca“ i „Zwierciadło“ ze stycznia.

Odłożywszy druk powieści pod tyt.: „Raj czy przedpiekle“ na później, zaczniemy z początkiem lutego drukować we „Wiarusie Polskim“ prześliczną „Baśń o sobotniej górze“.

Polacy na obczyźnie.

Do Saksonii.

Wszyscy Polacy katolicy okolic saskich, którzy pragną księdza polskiego, niech prześlą do Magdeburga oświadczenie, że godzą się na uchwały wieca z dnia 4-go lutego. Napisać na arkuszu: „Uterzeichnete Katholische Polen treten den Beschlüssen der Magdeburger polnischen katholischen Volksversammlung vom 4. Februar 1894 bei und unterstützen die gehorsamste Bitte um ständige polnische Seelsorge“. Gdy pod powyższym nagłówkiem podpisze się jak najwięcej Rodaków włożyć papier do koperty, napisać adres: J. Rogała — Magdeburg, Prälatenstr. 24., przylepić markę za 20 fen. i włożyć do skrzynki na listy lub oddać listowemu.

Gelsenkirchen. (360). Donoszę Szan. Redakcyi i wszystkim Rodakom na obczyźnie a osobliwie w Gelsenkirchen i okolicy, że na dniu 2. lutego 1894 tostało założone Towarzystwo polsko-katolickie pod wezwaniem św. Floryana. Na członków dało się zapisać zaraz w samym początku 46. Nadmienić muszę, iż na walnem zebraniu wzorowy pokój panował. Zebranie to odwiedził także redaktor „Wiar. Polsk.“ pan Jan Brejski i przemówił do nas, zachęcając nas do zgody i abyśmy się wzajemnie kochali, jako dzieci jednej matki, oraz życzył Towarzystwu św. Floryana jak najlepszego rozwoju, za cośmy mu wykrzyknęli po trzykroć „niech żyje“. Potem był obór zarządu. Przewodniczącym obrany p. Apolinary Wojczyński, zastępcą p. Jakób Pawłowski, sekretarzem p. Dyonizy Rudnicki, zastępcą p. Franciszek Guzenda, skarbnikiem p. Walenty Płókarz, zastępcą p. Anastazy Beszczyński, bibliotekarzem p. Franciszek Hendel, rewizorami kasy pp. Aleks. Orlicki i Szczepan Kurzawa, ławnikami Szymon Wozignój, Piotr Kurzawa i Bolesław Charzewski.

Barop. (361) Czytając z rozmaitych stron korespodencye w „Wiarusie Polskim“ nieznalazłem już dawno żadnej z Baropu, tak się zdaje, jakoby tutaj bardzo mało Polaków się znajdowało, a przecież jest nas tutaj około 400. Do Towarzystwa jednak pod opieką św. Jana Nepomucena mało uczęszcza, jest nas bowiem tylko około 40 członków, a ci drudzy, jak mówią, nie mają czasu. Jest też tutaj założone Apostolstwo Serca Jezusowego. Członkowie tegoż poświęcają zawsze pierwszą niedzielę w miasiącu Najsłodszemu Sercu Jezusowemu, a z tego powodu jest w tę niedzielę polskie nabożeństwo do Sarca Jezusowego. lecz bardzo mało uczęszcza na to nabożeństwo, bo jak mówią nie mają czasu. Pan prezes i zelator tegoż Andrzej Stróżczyński kilka razy starał się u księdza proboszcza, żebyśmy mieli wystawiony Przenajświętszy Sakrament przy tem nabożeństwie, ale ksiądz proboszcz pomimo, że jest przychylny polskiemu Towarzystwu i w ogóle wszystkim poczciwym Polakom, nie może na to zezwolić, bo się za mało na to nabożeństwo zejdzie. „Wiarusa Polskiego“ też mało abonuje, bodaj 30 egzemplarzy do Barop przychodzi, a to dla tego, że żałują tych parę trojaków, ale za to na muzyki i hulatyki jest czas i pieniądze i z tego powodu też odsiaduje kilku Polaków karę więzienną. Za bijatyki i pijatyki dwóch skazanych zostało na sześć miesięcy, dwóch na 3 i jeden na 14 dni. Nie dosyć na tem. W przeszłym roku pewien Polak założył tu tak zwane „Schnapskasino“ czyli „Saufverein“. Nasz Prezes wysfępował po kilka razy w towarzystwie z ostrzeżeniem, ażeby się nikt nie ważył do tego „Schnapskasino“ wpisać, bo to hańba i sromota do takiego towarzystwa należeć i że każdy, który się tam da wpisać zostanie, z polskiego towarzystwa wykluczony, lecz nic nie pomogło, a nawet kłócili się niektórzy i powiedzieli, że prezesowi nic do tego, co kto po za Towarzystwem robi i nie słuchali, tylko powystępowali z towarzystwa i poszli do „Schnapskasino“. Gospodarz miał dwie córki, co umiały ładnie tańczyć, więc wciąż tańczyli, a nawet w poście muzyki i tańce wyprawiali i pijatyki, aż w końcu pobili się i potrzaskali a panu gospodarzowi „kasyna“ wreszcie wszystko za długi wyprzedano i rozleciało się „Schnapskasino“, a pan gospodarz i jego żona i córki i prawie wszyscy członkowie „Saufvereinu“ stawali w tym tygodniu przed sądem w Dortmundzie i zostali osądzeni za bijatyki a nawet niektórzy za niemoralne występki. Gospodarz osądzony został na jeden rok, tak samo i żona; dwoch na 3 miesiące i dwóch na 2 miesiące więzienia. Więc kochani Rodacy tutaj w Baropie, niewstępujcie w tak brudne kompanie i kwatery, bo tam niepodobna żyć porządnie i moralnie. weźcie sobie za przykład ten wypadek i wam by się mogło tak przydarzyć. Niektórzy z nich byli dawniej dobrymi, ale skoro się dostali w złe towarzystwo, to nietylko, że w tym czasie wiele z dawniej oszczędzonych pieniędzy stracili ale, co gorsza, podupadli moralnie a w końcu się dostali do kozy. Wstępujmy więc do towarzystwa katolicko-polskiego, chodźmy do kościoła na mszę św. na nabożeństwo do Serca Jezusowego, a zwłaszcza teraz w poście świętym módlmy się więcej i śpiewajmy „Gorzkie Żale“, abonujmy też liczniej „Wiarusa Polskiego“ albo przynajmniej „Posłańca Katolickiego“, czytajmy książki pobożne i pracujmy i oszczędzajmy, a wyjdziemy na ludzi uczciwych i nie zrobimy sobie i drugim sromoty i hańby i wreszcie po śmierci osiągniemy żytmo wieczny.

Jan Pietrowski.

Elberfeld. (353.) Walne zebranie Towarzystwa polskiego „Zgoda“ pod wezwaniem św. Stanisława w Elberfeldzie odbyło się dnia 21 siycznia br. Zagaił je przewodniczący pan Nawrot pochwaleniem Pana Boga. poczem zastępca sekretarza pan Dąbrowski przeczytał Ewangielię św., a wspólnie zaśpiewano jedną zwrotkę pieśni. Następnie pan dr. Kostanecki przeczytał sprawozdanie ze stanu kasy. Dochód z roku ubiegłego wynosi 414 mk. 41 fen., rozchód 360 mk. 48 fen., w kasie pozostało 53 mk. 93 fen. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na przewodniczącego obrano p. Nawrota. zastępcę p. Madziarczyka na sekretarza p. Dąbrowskiego, zastępcę p. Witkowskiego, kasyera p. Kaczmarka, bibliotekarza p. Mrala. zastępcę p. Klutowskiego, na chorążego p. Daszkiewicza, podchorążnych p. Dąbrowskiego i p. Mrala.

Wszelkie korespondencye uprasza się przysyłać na ręce przewodniczącego p. J. Nawrota lub sekretarza p. Michała Dąbrowskiego.

M. Dąbrowski, sekretarz.

Herten. (354.) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Barbary w Herten z r. 1893. Na początku roku liczyło tow. członków 38, w ciągu roku przystąpiło 4. razem liczy 42 członków. Z tych wystąpiło dobrowolnie 16, za pracą poszło 3, razem 19. Obecnie liczba wynosi na rok 1894 32 czynnych członków. Stan kasy: dochodu było 173,39 mk., rozchodu 172,10 mk., zatem pozostaje 1,29 m. W bibliotece mamy książek 62 z Tow. Czytelni Ludowej z Poznania. Z gazet abonują członkowie „Katolika“, „Wielkopolanina“, „Nowiny Raciborskie“. powinnością każdego członka jest abonować „Wiarusa Polskiego“ który się wyłącznie Polakom na obczyźnie poświęca. Zgromadzeń odbyło tow. 24, z tych były 2 walne i jedno nadzwyczajne. Spowiednika polskiego mieliśmy 3 razy. Z chorągwią wystąpiło tow. 4 razy i to w rocznicach Tow. św. Michała w Bruchu, św. Walentego w Bickern. św. Kazimierza w Baukau i w pielgrzymce do Haltern. Na intencyę tow. były trzy Msze św. zamówione. Obór zarządu odbył się na dniu 2 lipca pr. na którym byli obrani: jako prezes Karol Giedasz. zastępca Michał Łuczak, Michał Krępulec sekretarz, zast. Jan Jańczak, kasyer Jerzy Krywalski, bibliotekarz Wojciech Kaczmarek. Nadmienić mi jeszcze wypada iż dnia 21 stycznia, raczył do nas przybyć w celu wysłuchania Polaków spowiedzi św. wiel. O. Wilhelm. Odbyło się także polskie nabożeństwo przy wystawieniu Najśw. Sakramentu. podczas którego zaśpiewaliśmy „Niechaj będzie pochwalony“, „Litanię do Matki Boskiej“ i „W żłobie leży“, Po nabożeństwie udaliśmy się na salę posiedzień. Wiel. O. Wilhelm przemówił do członków w serdeczny sposób, i wyraził zdziwienie, iż tak mało Polaków zapisuje się na członków polskich towarzystw, a umiał tak wszystkim do serca przemówić, iż się zaraz dało do towarzystwa wpisać 53 członków. Wiel. O. Wilhelm zachęcał wszystkich Rodaków w Herten i okolicy zamieszkałych, iżby tak licznie popierali nasze tow. jak Rodacy w Bottropie. By Pan Bóg jak najdłuższego życia i czerstwego zdrowia użyczył Wiel. O. Wilhelmowi, iżby jak najdłużej mógł pracować nad zbawieniem swych Rodaków. Za jego

trudy i mozoły niech mu zaś po szczęśliwej śmierci niebem raczy zapłacić. Kończąc moje pisanie zasyłam szanownej Redakcyi „Wiarusa Pol.“ i wszystkim czytelnikom jak najserdeczniejsze pozdrowienie.

Wszystkie listy do Tow. św. Barbary w Herten proszę przysyłać na ręce prezesa Karola Giedasz w Herten. Zarząd.

Dortmund. (Spóźnione.) Dnia 28-go stycznia obchodziło najstarsze z Towarzystw polskich w Westfalii tutejsza „Jedność“ swoją rocznicę. Były śpiewy, deklamacye dorosłych i dzieci, przemowy oraz teatr amatorski. Odegrano bardzo dobrze dwie sztuczki: „Pan z polowania“ i „Złodziej“. Na zakończenie przedstawiono kilka ślicznych żywych obrazów, jak „Mordowanie ludu polskiego przez Moskali w Warszawie“ i t. p. Redakcyę „Wiarusa Pol.“ zastępował na obchodzie redaktor główny pan Jan Brejski, który w dłuższem przemówieniu przedstawiał obowiązki Polaków na obczyźnie zachęcając do trzymania się wiary św. i narodowości a mianowicie do wchodzenia w związki małżeńskie tylko z Polkami katoliczkami i do uczenia dzieci po polsku. W końcu wzniósł redaktor toast na powodzenie Tow. „Jedność“, na co przewodniczący pan Bzyl odpowiedział okrzykiem na cześć jego i ks. dr. Lissa. Cały przebieg uroczystości był wzorowy. Uczestniczyło w niej kilka towarzystw sąsiednich oraz miejscowe Tow. Antoniego.

Egeln. (359.) Sprawozdanie z czynności towarzystwa sw. Piotra i Pawła w Egeln z roku 1893. Towarzystwo św. Piotra i Pawła liczyło na początku roku 30 członków, w ciągu roku dało się wpisać 35 nowych członków, tak, że towarzystwo liczyło 65 członków, z tych wystąpiło w ciągu roku 7 członków, 1 z powodu powrotu w ojczyste strony, 1 wstąpił do wojska, 2 z powodu utraty pracy, 1 z powodu, iż się wstydził ojczystej mowy i wiary katolickiej, 1 wystąpił z powodu, iż mu przewodniczący zabronił przemawiać, gdyż się nieprzyzwoicie zachowywał na zebraniach, 1 wystąpił dobrowolnie, pozostało więc 58 czynnych członków na r. 1894. W ciągu roku odbyło się zebrań 23, z tych 4 walne, 19 zwyczajnych, 1 nadzwyczajne. Posiedzeń zarządu było 5. Na zebraniach były odczyty po części z gazet i książek. Na zebrania uczęszczało członków 30—40. Spowiednika polskiego mieliśmy 2 razy i to na Wielkanoc i w uroczystość św. Patronów towarzystwa. Z chorągwią występowało tow. 5 razy, 2 razy przy spowiedzi i Komunii św., raz brało udział w uroczystości poświęcenia chorągwi tow. polsko-katolickiego w Thale, raz przy obchodzie uroczystości poświęcania chorągwi tow. polsko-katolickiego w Stassfurcie i przy obchodzie uroczystości Bożego Ciała. W ciągu roku urządzono 2 zabawy, oprócz tego rocznicę założenia towarzystwa i „Gwiazdkę“, osobliwie dla dziatwy naszej, którą obdarzyliśmy polskimi elementarzami, jabłkami, ciastkami itd. Msze św. zamówiono na intencyę towarzystwa dwie. Z gazet abonowało tow. w pierwszem półroczu „Wielkopolanina“ „Wiarusa Polskiego“ z Bochum i „Gazetę Gdańską“, w drugim półroczu dostarczali członkowie tow. tych samych gazet. Towarzystwo posiada małą bibliotekę, a prócz tego członkowie należą do Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Stan kasy jest następujący: dochodu było 220,20 mrk., rozchodu 164,49 mrk., pozostało więc z roku 1893 na rok 1894 55,71 mrk. Ogólny stan kasy licząc pozostałości z lat ubiegłych wynosi 225 mrk. Sprawiło sobie tow. także oznaczki bardzo piękne i to po umiarkowanej cenie za 166 mrk.

Do zarządu wstępują na rok 1894 następujący członkowie: jako honorowy prezes ks. proboszcz Ax, przewodniczący Bartłomiej Sulek, Andrzej Kosecki, zastępca, Jan Czapiewski, sekretarz, Jakób Kosecki, zastępca i zarazem bibliotekarz. Marcin Dąbrowski, skarbnik, Stefan Olejnik, zastępca, chorążym jest J. Kinda, asystentami Fr. Wachowiak i Fr. Billich. do komisyi są wybrani: J. Meiczak, Stef. Wolf i C. Wieczorek, na wiernych członków wybrani są następujący członkowie: J. Kołodziejczyk, J. Kosiński i Fr. Wachowiak, na porządkowego Franciszek Zieliński.

Bartłomiej Sulek, prezes. J. Czapiewski, sekretarz.

Velpke. (356.) Dnia 28 stycznia byłem na zabawie Tow. św. Jana w Magdeburgu, gdzie serdecznie zostałem przyjęty, za co składam serdeczne: Bóg zapłać! Amatorzy tow. odegrali bardzo udatnie sztuczki: „Dwaj roztargnieni“ i „Maciek doktorem“. Szan. tow. św. Jana życzę jak najpomyślniejszego rozwoju,

Antoni Andrzejewski,
prezes Tow. św. Józefa w Velpke.

Przegląd polityczny.

Wybory w Starej Polsce.

Nowy poseł pan Strzoda, Polak katolik ogłasza następujące podziękowanie:

„Sznownym wyborcom centrowym powiatu Prudnickiego składam serdeczne „Bóg zapłać“ za to, że w dniu 25 stycznia tak licznie głosy na mnie oddali, że je oddali z całego serca i z zaufaniem do mnie. Uważam w głosie ludu głos Boży. Będę się zawsze trzymał prawa Boskiego a bronił sprawy ludu.

W frakcyi centrum zostałem obrany i przez zarząd tejże frakcyi w Berlinie jednogłośnie już przyjęty.

Trzymajmy zawsze zgodę a Bóg nas nie opuści. — Jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać!“

Wierzch, dnia 31 stycznia 1894 r.

Franciszek Strzoda,
poseł do parlamentu z pow. Prudnickiego.“

W „Neisser Ztg.“ ogłasza obywatel p. Hesse, katolik i amtowy, w imieniu wielu zwolenników p. Strzody pismo, w którym między innemi tak pisze: „Głosowaliśmy dotąd ciągle na kandydatów, których nam komitet polecał i pokładaliśmy w nich zaufanie, lecz się zawiedliśmy. Jakże lud ma mieć zaufanie do posła, gdy tenże zaledwie raz przed ludem stanie i do ludu przemówi, a potem go już 5 lat wyborcy nie ujrzą na oczy? Jakże lud ma mieć zaufanie, skoro poseł przy ważniejszych sprawach ani się nie spyta, co jego wyborcy o nich myślą? Przywódzcy powinni byli wiedzieć o niezadowoleniu wyborców, ale może niechcieli wiedzieć. Tylko jedyny Przew. ks. prob. Gerntke poznał, o co chodzi, i stanął po stronie ludu. Skoro przez komitet nie dało się złemu zaradzić. musieliśmy iść swoją własną drogą a uczyniliśmy to dla tego, aby powiat dla centrum nie przepadł i aby wyborcy znów nabyli zaufania do swojego posła“. To jest zdanie wyborcy niemieckiego, który na pana Strzodę głosował. Czy „Katolik“ lub jego redaktor i tego wyborcę przeciw p. Delochowi podburzył? Ani go nie zna, ani też ów wyborca „Katolika“ nie czytał. Nowy dowód na to, jak niesprawiedliwie postępuje ten, kto głosi, że „Katolik“ podburzył wyborców przeciw p. Delochowi. Istotna przyczyna tego, że p. Deloch przepadł, jest inna i tkwi w stósunkach.

Swoją drogą, gdyby redaktor „Katolika“ rzeczywiście mógł rozstrzygać o wyborze posłów, toć prosta uczciwość nakazywałaby mu jako Polakowi, użyć tego wpływu do przeprowadzenia kandydata katolicko-polskiego.

Sławetny wilczek górnośląski, w którym podobno za wiele gospodaruje znany najemnik germanizatorów p. Raztlaff, postępuje sobie bardzo brzydko, bo wmawia w lud, że kto przy wyborach w Prudnickiem głosował za panem Strzodą, wolał pana Strzodę, niż swego ojca duchownego. Gdzie tu sens? Przecież żaden ksiądz o mandat poselski się nie starał a p. Strzoda miał bardzo zacnych księży za sobą. Stronnictwo centrum przyjęło go też jednomyślnie. Zaiste. kto tak **nie mądrze** służy duchowieństwu, jak wilczek „Górnośląski“, ten szkodzi jego powadze więcej, niż masoni i socyaliści.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Krajowy egzamin lekarski zdali w tych dniach trzej Polacy, z Prus Zachodnich na uniwersytecie w Lipsku a mianowicie pp.: Bolesław Parczewski, syn p. Erazma z Bełna; Józef Wybicki, syn Michała dawniej z Niewieżna i Władysław Wyczyński, z rodziny dawniej w Chełmnie zamieszkałej.

Z Wejherowskiego. Żyta w tym roku piękny przedstawiają widok i miluchno na polach się zielenią. — W Wyspowie dnia 18-go stycznia spaliła się stodoła. — Przeszłej niedzieli poszło na sadzawkę rodzeństwo z Warzna, czternastoletni chłopczyk i dwie młodsze siostrzyczki. Ślizgali się w najlepsze, gdy nagle lód załamał się pod chłopczykiem, który natychmiast znikł pod wodą. Obie siostrzyczki chcąc brata ratować, wskoczyły za nim do wody i utonęły. Ciał trojga dzieci jeszcze nie odnalezion. Rodzice w rozpaczy. — Dyfterya i influenza szerzy się tu w zastraszający sposób. Najwięcej ofiar jest między dziećmi, ale choróbska te zmiatają i dorosłych. Tu i owdzie całe rodziny leżą złożone chorobami.

Kartuzy. Ks. prob. Szotowski w Chmielnie zachorował na influenzę, ale ma się już lepiej.

Gdańsk. Czysty dochód z bazaru, jaki się tu odbył na początku tego tygodnia na korzyść Sióstr Elżbietanek, wynosi około 7000 marek.

Grudziądz. Nawet tutejszy „Gesellige“ chwali koncert, jaki dał tu na sali hotelu pod „czarnym orłem“ 9-letni chłopak polski Artur Argiewicz z Warszawy. Posiada on nader cenne skrzypce. dkrowane mu przez słynnego mistrza i prof. Joachima.

Chojnice. Narzeczony, który nie wie, jak się nazywa jego narzeczona, należy co prawda do rzadkości, ale napotkać go przecież można. I tak przybył niedawno do tutejszego księdza jakiś młody człowiek, by dać na zapowiedzi. Kiedy ksiądz się go spytał, jak się nazywa jego narzeczona, okazało się, że oblubieniec tego nie wie. Na szczęście miał przy sobie metrykę narzeczonej i z niej to ksiądz przeczytał mu nazwisko przyszłej jego połowicy. — Tutejsza strzelnica nabyta 5 stycznia na subhaście przez p. Melanię Szönfeld za 18.000 mr. została znowu sprzedana w sobotę p. Antoniemu Wejnerowskiemu, restauratorowi z Torunia za 24.000 mr. — Wydział powiatowy uchwalił wysłać do ministra publicznych robót petycyę o wybudowanie linii kolejowej z Chojnic do Kartuz.

Z Grudziądzkiego. Jak słychać, fiskus leśny ma kupić od właścicieli dóbr Błędowa las, który graniczy z królewskiemi lasami w Białymborze.

Pelplin. Już od kilku dni panują burze jakoby wiosenne. Kra na Wiśle już poczęła płynąć.

Tczew. W Malininie spaliła się 4 b. m. rano stodoła obywatela Dobe. Jest to czwarty pożar w Malininie, w przeciągu jednego roku.

Starytarg. Ks. prob. Palmowski chory na nogę. Na szczęście ma gościa w osobie ks. Rammera, który go wyręcza. Ks. R. już trzecią zimę tu spędza, aby się wydoskonalić w języku polskim. Przez lato sprawuje duszpasterstwo nad robotnikami polskimi zajętymi budową kanału, łączącego morze bałtyckie z północnem.

Skarszewy. W miesiącu październiku z. r. znikła z Szartrap bez wieści będąca na wymiarze wdowa Thonert i dotychczas nie można było się wywiedzieć, gdzie przebywa. — Pewien robotnik z Godziszewa wyskoczył z jadącego pociągu i złamał sobie rękę i nogę. Prześlepił on właściwą stacyę, nie chciał jechać do Skarszew i dla tego pod Gołąbiewkiem wyskoczył.

Łęg. W przeszły wtorek mieliśmy w naszej wiosce aż 5 wesel.

* Z W. Księstwa Poznańskiego.

Z pod Krzywinia. (356.) Jako abonent „Wiarusa Polskiego“, przyjaciela najlepszego nas Polaków, odzywam się dziś do niego, życząc wszystkiego dobrego Redaktorom i wszystkich czytelnikom jego na ten nowy rok 1894.

Kochany „Wiarusie“, tam na obczyźnie istniejący. Byłem i ja dawniej twoim czytelnikiem, bawiąc w tamtych stronach, jednakowoż przez powrót do rodziców swoich, opuściłem cię, a czytałem tylko pisma wychodzące tu w Poznaniu. Jednakowoż tęskniąc wciąż za tobą, z początkiem roku zaabonowałem ciebie, wiedząc o twojej staropolskiej otwartości dla wszystkich braci Polaków.

Wiem ja, że „Wiarus Polski“ w Bochum ma wiele przykrości do zwalczenia w tamtych stronach, ale i tu są tacy, którzy, będąc w świecie, słyszeli o tobie, kochany „Wiarusie Polski“, ale cię licho poznali.

Chcąc bowiem cię zaabonować, rozmawiałem z przyjacielem mym o tobie, a rozmowę naszą słyszał jakiś Polak i zaraz się od-

zywa do mnie: „Aha! — powiada on — „Wiarusa“ z Bochum, co go ten polski ksiądz wydaje“, a ja mu na to odpowiadam, że ja się nie pytam, czy go wydaje polski ksiądz, czy świecki redaktor, tylko że tę gazetę znam, i wiem, że jest dobra, więc ją sobie zapisuję. Pan ten na to odpowiada mi, że on zna „Wiarusa Polskiego“ już od 6 lat. Są więc Polacy, co przybyli z Westfalii rodzinne strony, a którzy cię „Wiarusie Polski“ znają już od lat 6, ale mylą się nieboraki, bo „Wiarus Polski“ wychodzący w Bochum, istnieje dopiero rok czwarty, a nie szósty, a już go się tak boją. Cóż to dopiero będzie, kiedy będzie istniał lat sześć, albo ośm! Z pewnością wtedy pokryją się tam, gdzie ich już żaden „Wiarus Polski“ nie znajdzie.

M. Szymkowiak z pod Krzywinia.

Poznań. Ciekawą sprawą zajmowała się w przeszły poniedziałek tutejsza izba karna. Przed kratkami sądowemi stawał żyd Markus Rotholz, którego oskarżono, że podczas nabożeństwa w synagodze w Pobiedziskach rozmawiał głośno, śmiał się, kichał z żartów, częstował tabaką i skoczywszy na miejsce rabina, czytał z tory. Wszyscy świadkowie jednakże zeznali ku ogólnemu zdumieniu, że podobne zachowanie się uchodzi w synagodze pobiedziskiej. Na podstawie tych zeznań wydał sąd wyrok uwalniający.

Nakło. Sejmik powiatu wyrzyskiego postanowił na posiedzeniu z dnia 15 stycznia pobudować następujące linie kolei wązkotorowej: 1) Białośliwie-Łobżenica-Witosław; 2) Dębowo-Nakło; 3) Nakło-Suchary — do granicy powiatu bydgoskiego. Budową i administracyą tych kolei ma się zająć założone w Bydgoszczy wschodnio niemieckie Towarzystwo kolei wązkotorowej. Kapitał nakładowy wynosi 1,090.000 m. Sejmik poręcza 4 procent od kapitału nakładowego najwyżej na 57 lat i zobowiązuje się do bezpłatnego dostarczenia ziemi pod te koleje. Poręczoną prowizyę aż do wysokości 44,000 m., mają opłacać mieszkańcy powiatu. Powiat zastrzega sobie prawo nabycia tych kolei na własność po spłaceniu kapitału zakładowego. Prócz tego uchwalił sejmik następujące szosy: 1) Wąwelno-Mrocza-Mrocza dworzec z odnogą: Drzewianowo — granica powiatu bydgoskiego; 2) Osiek — przejazd na Noteci; 3) Łobżenica-Łuchowo; 4) Dźwierzchno Wielkie i Małe. Potrzebny na te szosy nakład ma pokryć pożyczka zaciągnięta w wysokości 400,000 mrk. w prowincyonalnym Towarzystwie zasiłkowym.

Gniezno. Pod przewodnictwem tajnego radzcy szkólnego Poltego odbył się tutaj dnia 6 bm. egzamin abituryencki. Z siedmiu abituryentów, którzy się do egzaminu zgłosili, wszystkim przyznano świadectwo dojrzałości. Pomiędzy nimi znajdują się trzej rodacy nasi pp. Stefan Morawski, Edmund Paczkowski i Klemens Wnukowski. Drugiego od egzaminu ustnego zwolniono.

W Kołdrąbiu, dotkniętym ciężko w ostatnich czasach pożarami, wybuchł znowu ogień. Spalił się budynek dominialny, 70 metrów długi, w którym się mieściły obora, stajnia i owczarnia. Uratowano 32 sztuki bydła, 22 konie i kaczki; natomiast stało się pastwą płomieni 168 tucznych skopów, 224 maciorek, 55 roczniaków, 5 baranów, 5 jagniąt, 10 gołębi, 64 kury, około 56 wozów siana i 60 wozów słomy, jako też wszystkie przybory stajenne. Budynek był zabezpieczony na 12,000 m., a żywy i martwy inwentarz tylko w części.

Bydgoszcz. W mieście naszem istnieje szkoła kucharska dla dziewcząt. Przełożona mówi po polsku. Nauka rozpoczęła się dnia 1 stycznia.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Radlin. W niedzielę 22-go stycznia odegrano u nas pierwszy teatr polski. Obszerna sala była widzami aż pod same brzegi napełniona, gdyż każdy był ciekawy polskiego przedstawienia. Amatorzy i amatorki wywiązali się z powierzonych im rol bardzo dobrze, za co zyskali nader liczne oklaski. Na zakończenie Przew. ks. prob. jako prezes związku św. Barbary, przedstawił amatorów gościom, dziękując w ich imieniu wszystkim zebranym za tak liczny udział.

Biskupice. Po usilnych staraniach i zabiegach ze strony kilku młodzieńców zostało tu założone towarzystwo św. Alojzego. Widząc tę gorliwość, Przew. ks. proboszcz przyrzekł nam, mimo, że aż nadto jest obarczony pracą, przyjąć protektorat i przy wolniejszym czasie odwiedzić nas na posiedzeniach. Na pierwszem zebraniu przystąpiło 95 członków.

Zabrze. Tutejsze Towarzystwo świętego Alojzego odegrało w święto Najśw. Panny Gromnicznej teatr amatorski, który się bardzo dobrze udał.

Strze ce. W cesarskie urodziny wieczorem strzelił oberżysta W. dla większej uroczystości z rewolweru na ulicę. Nieszczęśliwym przypadkiem kulka poszła za nisko i zabiła konia dorożkarza P., który teraz żąda 400 m. odszkodowania. Oprócz tego czeka owego oberżystę jeszcze kara policyjna.

Scinawa. Pewien handlarz kóni przejeżdżał wozem przez zamarzniętą Odrę. Gdy się na środku znajdował, załamał się lód, a nieborak wpadł z końmi w główny nurt rzeki i utonął.

Miedary. Zeszłego tygodnia w czwartek spotkało gospodarza Michała Konopkę wielkie nieszczęście. Gdy ze Strzybnicy ze szlaką powracał, nadjechał syn gospodarza Szczygły z Miedar, który go poprosił, żeby z nim na próżnym wozie do wsi powrócił. Oddawszy więc lejce synowi swemu, siadł na wóz i ruszyli wolnym truchtem (trabem). W pobliżu wsi rozbiegły się naraz konie i nie można ich było w żaden sposób przytrzymać. Krótko potem uderzył wóz całą siłą o słup, tak że obaj nieboracy spadli, a konie urwawszy postronki, poszły dalej. Gdy po dłuższm omdleniu młody Szczygło przyszedł do siebie, spostrzegł, że K. znajdował się bezprzytomnym pod tylnym kołem. Przy pomocy kilku wieśniaków odstawiono go do domu i przywołano natychmiast lekarza i Przew. księdza prob. Niestety rany wewnętrzne były tak ciężkie, że Konopka nie odzyskawszy już przytomności, nazajutrz wyzionął ducha. Nieboszczyka opłakuje wdowa z 5 drobnemi dziećmi.

* Z dalszych dzielnic Polski.

Gwałty rosyjskie. Prześladowania na Podlasiu trwają dotąd — wysyłki Unitów dla tego tylko, że nie chodzą do cerkrwi, nie chrzczą dzieci u popa, nie grzebią umarłych na prawosławnych cmentarzach, odbywają się bez przerwy.

Przed samem Bożem Narodzeniem (według starego stylu) — wysłano z gminy Hołyszki do gubernii nowogrodzkiej Sinowicza, Kotowskiego, Mieszejnika, Czerenia i Marcina Bielonica, do Petersburga; ze wsi Bohaterki Jana Nestora, do gubernii wileńskiej, ze wsi Bojar Wincentego Zasiewskiego, ze wsi Prolejków Dudzińskiego z córką i do gubernii chersońskiej Michała Gilewskiego.

Podczas wizytacyi Biskupa wileńskiego Awdziewicza sześciu księży zesłano na pokutę do klasztoru, skazano ich na kary pieniężne, a dwóch podobno wywieziono z kraju.

Wypadki w Krożach są nader świeże i znane — przyczem przybywa coraz więcej szczegółów, świadczących o barbarzyńskiem pastwieniu się kozaków nad bezbronnym ludem. Znieważano dziewczęta 10 do 12-letnie, ani rząd, ani Biskup Zerr nie mogą powiedzieć, że prześladują tylko Polaków. Rozporządzenia, by nabożeństwo dodatkowe i kazania dla Gruzinów nie odbywały się w ich języka i sprawa z dyecezyą arwińską, dowodzą, że prześladują nie tylko polskość, ale i katolicyzm.

Z różnych stron.

Dnia 8 bm. została w domu chorych św. Józefa w **Eicklu** pierwsza msza św. odprawiona. — Na cesze **„Hannibal II“** został zabity Polak, Fabian Głuszak. — Pewnemu robotnikowi, zatrudnionemu na cesze **„Hannover“** zostały obie ręce zgniecione. — Na cesze **„Königsgrube“** został pewien robotnik niebezpiecznie poparzony parą. Nieszczęśliwego odwieziono do domu św. Józefa w Eicklu. — W **Gelsenkirchen** wpadło dziecko pewnego robotnika w kocieł, napełniony gorącą wodą i tak się poparzyło, iż lekarz wątpi o utrzymaniu go przy życiu. — Cecha **„Graf Bismarck“** przy Schalke miała w ostatniem ćwierćroczu nadwyżkę 423.911,16 m. Z tej sumy odpada na wypłaty 375,000 m. Stan kasy wynosił przeto 1 p. m. 48,911,16 mrk. Wydobyto 186774,5 ton węgli.

PORADNIK.

Sprzedaż na raty. Firma maszyn do szycia Melarch sprzedała górnikowi Bielingerowi maszynę do szycia za cenę 85 marek na odpłatę. Ajent owej firmy przybył do górnika i namawiał go, żeby kupił maszynę. Górnik wzbraniał się tego uczynić. Ajent posłał wtedy po dobrą wódkę, która sprawiła to, że górnik dał się wreszcie nakłonić do kupna. Górnik później jednak nic nie płacił, ale przeciwnie, gdy bieda zawitała, powędrowała maszyna do lombardu za 52 marek.

Firma zaskarzyła wtedy górnika o oszustwo i tak on sam jak i żona jego musieli stawać przed sądem. Prokurator ostro ganił sposób, w jaki ajent wkręcił maszynę górnikowi, a izba karna uwolniła górnika od wszelkiej kary, a żonę jego skazała tylko na 3 marki kary.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Donosiliśmy swego czasu o rozruchach w afrykańskich posiadłościach Niemiec. Teraz się wykazało, że dahomejscy żołnierze zbuntowali się, ponieważ nie dawano im pieniędzy a dużo kijów. Na dobitkę okrojono im wikt i bito kobiety, czyli jednem słowem obchodzono się z nimi, jak z niewolnikami. No, nie tylko w Afryce żołnierz jest traktowany jak niewolnik lub bydlę.

Król saski zachorował.

Sejm pruski zajmował się dnia 8 b. m. sprawą Izb rolniczych. Jeden z posłów przemawiał za podatkiem od margaryny, który przyniósłby 80 milionów marek.

W parlamencie mówiono między innemi o ubezpieczeniu od wypadków i o powolnem działaniu odnośnych sądów rozjemczych.

OD REDAKCYI.

Do Oberhausen p. **Stankowi.** „Posł. Kat.“ do Polski posyłamy. Zbywające 40 fen. zostaną podług życzenia oddane na Swiętojózafacie.

Do Tangermünde. Zyczony numer „Wiarusa Pol.“ i „Zwierciadła“ przesłaliśmy pod opaską. Jeżeli poczta jakiego numeru nie dostawi, prosimy się u niej upomnieć, my bowiem poczcie zawsze dokładnie odstawiamy i nieregularności powstają nie z naszej winy. „Zwierciadło“ wychodzi raz w miesiąc. O wiadomości o tamtejszych stosunkach prosimy.

Nabożeństwo polskie.

Dnia 10, po południu, 11 (nabożeństwo) o 9-ej i 3-ej w klasztorze, 12, 13 i 14 w Bochum. — 15, 16, 17 i 18 (nabożeństwo) i 19 w Schalke.

Dnia 10, po południu, 11 (nabożeństwo) i 12 w Dortmundzie. — 14 rano o 8-ej msza św. w Bickern. — 16 i 17 w Bochum. — 17 po południu i 18 (nabożeństwo) w Kirchlinde.

Spowiedź i Komunia wielkanocna trwa w dyecezyi padernbornskiej od Popielca aż do św. Trójcy.

Posady i prace.

400 robotników do prac ziemnych przy budowie kolei Arnswalde-Neuwedell. Zgłaszać się należy do biura: Polenski u. Zöllner in Rietzig.

Kołodziej i pastuch. Gr. Rosainen per Neudörfchen.

Parobek. H. Strünck, Ruetenscheidt.

Pomocnik balbierski. Wilhelm Büschken. Styrum, Sect. III. 116/1.

Panna do składu. W. Recholt. Dortmund, Leopoldstr. nr. 48.

Służące: Ida Sobbe, Gelsenkirchen, Bahnhofstr. 2, w Bochum, Bleichstr. 9.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1.20 mrk — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na luty i marzec.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste S. 339 Nr. 99). für Februar und März und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Dziś załączamy dodatek.

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w Altenessen

podaje do wiadomości swym członkom, iż zebranie odbędzie się dnia 11-go lutego zaraz po wielkiem nabożeństwie na sali posiedzeń. Upraszam, aby się wszyscy stawili, ponieważ chodzi o ważne sprawy.

Józef Dombrowski.

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę to jest 11 lutego odbędzie się posiedzenie o godz. 4tej po południu. Członkowie winni się zebrać jak najliczniej, bo jak wiadomo, przybędzie do Kirchlinde polski nasz ks. Patron, więc trzeba tę rzecz załatwić, przeto proszę członków, żeby się wszyscy zebrali.

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

prosi wszystkich członków, biorących udział w śpiewie, aby zechcieli się w niedzielę rano o godz. 8 zebrać w lokalu tow. dla wyuczenia pieśni, gdyż o godz. 9 jest polskie nabożeństwo w klasztorze. O punktualne zebranie się prosi.

Adamski.

Towarzystwo św. Walentego w Bickern

oznajmia swym członkom, aby w środę, 14 b. m. rano o godz. 7-mej stawili się w czapkach i oznakach na sali zwykłych posiedzeń. Potem udamy się wspólnie z chorągwią do kościoła.

Zarząd.

Odezwa.

Szanownym Rodakom w Bikern donoszę, iż podczas postu w każdą niedzielę po południu o wpół 4-tej będą śpiewane Gorzkie Żale w kościele naszym, na które się zaprasza wszystkich Rodaków z Bikern i okolicy, aby jak najliczniej się zgromadzili, mianowicie niewiasty. Niedajmy się zawstydzić, aby kościół nie był próżny, nasz czcigodny ksiądz proboszcz chętnie nam zezwoli na odprawienie tego nabożeństwa. W środę, 14 lutego, jako w rocznicę Patrona naszego Tow. przybędzie ksiądz polski i odprawi mszę św. z polskiem kazaniem.

Walenty Szulc.

Towarzystwo św. Józefą w Wattenscheid

oznajmia swym członkom i wszystkim Rodakom w Wattenscheid, iż jak po inne lata, tak i w tym roku będą śpiewane **Gorzkie Żale.** Początek w pierwszą niedzielę postu t. j. w niedzielę, dnia 11-go lutego o godz. wpół do 4-tej po obiedzie (po nieszporach). Uprasza się o jak najliczniejsze stawienie się jak po inne lata. Po Gorzkich Żalach zwyczajne zgromadzenie. Tu zwraca się uwagę na śpiew, ażeby jak najpiękniej był prowadzony. O liczny udział uprasza

Zarząd.

W dniu Imienin

kochanej Apolonii

(9 lutego) mej małżonce składam serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św.

Chętnie podzielasz troski życia mego
Nie tracąc nigdy umysłu mężnego.
Oby Ci za to wciąż na tym padole
Jaśniała żywo radość na Twem czole,
Obyś została zawsze mym aniołem
Dopóki tylko żyć będziemy społem!
Te są życzenia, które Ci dnia tego
Tu składam z serca radości pełnego.
Pragnąc, abyś je jako dobra żonka
Mile przyjęła od swego małżonka.

Potrzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! a echo niech rozbrzmi z Linden aż do ukochanej Polski naszej.

Józef Kaczała.

Mojemu kochanemu Szwagrowi

Walentemu Wiszniewskiemu.

w Kazanicach w Prusach Zach.

w dniu Jego Imienin, życzę zdrowia, szczęścia i błogosławieńsrwa Bożego.

Zyj szczęśliwie Szwagrze drogi,
Nie znaj co zgryzota sroga,
Niech Cię zdrowie, pokój błogi
Nie odstąpią z łaski Boga.
Nie mam co Ci dać w ofierze,
Niech zastąpią dobre chęci,
Przyjm życzenia moje w darze,
Przyjm, a miej mię w swej pamięci.

Tego Ci życzy

Michał Jagielski

z Ueckendorfu w Westfalii.

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.